Wychodzi 10-go każdego miesiąca.
Nr. 4. KWIECIEŃ 1931. ROK VI.
CENA N-ru 30 Gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i Mali Święci.



Spis rzeczy: Zmartwychwstałemu Bogu chwała! — Droga Dziecięctwa duchowego św. Teresy od Dz. Jezus. — Stanę pod Krzyżem. — O radości Zmartychwstania Chrystusowngo, jako owocu Jego męki! — O apostolstwie wśród swoich. — Pionierzy kultury i oświaty w Polsce. — Do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — Bł. Bronisława w świetle chwały. — Skrzynia jako Tabernakulum. — Wiadomości ze świata katolickiego. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Łaski za przyczyną bł. Bronisławy otrzymane. — Łaski za przyczyną świątobliwej Wandy Malczewskiej otrzymane. —

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. — **Pieniądze** przesłać można na konto czekowe P.K.O. Kraków **№ 405.893** **lub** wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — **Ogłoszenia**: 20 gr. **za wiersz** milimetrowy.

Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

Nakładem mies. „Róż św. Teresy wyszła z druku broszurka napisana przez p. MICHALINĘ JANOSZANKĘ p. t.

Wielki Cudotwòrca Padewski **ŚWIĘTY ANTONI**

JEGO CZTERY CUDA.

Nabyć można w Adm. „Róż" Kraków ul. Batorego l. 6.

CENA EGZ. 40 groszy. CENA EGZ. 40 groszy.

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się polecamy.

Redakcja.

NIHIL OBSTAT

Ks. Józef Rychlicki.

L. 2379/31. POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.

Kraków, dnia 31 marca 1931 r.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Rok VI. Kraków, kwiecień 1931. Nr. 4·

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI SWIĘCI

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Zmartwychwstałemu Bogu chwała!

Zmartwychwstałemu Bogu chwa-
Co własny otwarł grób! [ła,
Składaj Mu hołdy ziemio cała,
Do Jego ściel się stóp!

Skończył się okres gorzkich mąk,
Wyschły potoki krwi,
Z przebitych Jego nóg i rąk
Jasność promienna lśni.

Zmartwychwstałemu Bogu chwa-
Ludzkości nieś Mu pieśń! [ła!
Jego śmierć tobie życie dała,
Twych grzechów zmyła pleśń!

I nam grobowy ciemny loch
Złoci nadziei blask,
I naszych bólów jęk i szloch
Uciszy Dawca łask.

Zmartwychwstałemu Bogu chwa
Wrogom swym zadał cios! [ła!
Złamana piekła moc zuchwała,
Przycichł bluźnierców głos!

Napróżno dziś zwodziciel dusz
Godzi w Golgoty plon,
Stać będzie wiecznie mimo burz
Zmartwychwstałego tron!

Zmartwychwstałego Matce chwa-
Otarte są Jej łzy, [ła!
Zato, że tyle wycierpiała,
Dziś szczęściem pierś Jej drży!

Nagrodził Jej Pan wszelkie trudy,
Maryję będą znać
I wielbić społem wszystkie ludy
I przez Nią łaski brać!

Ks. Mateusz Jeż.

KWIECIEŃ poświęcony Zbawicielowi Świata.

Intencja miesięczna: Modlitwa za tych seminarzystów, którymi opiekuje się Holandja.

X. Wł. Kwiatkowski.

Droga Dziecięctwa Duchowego Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

(Ciąg dalszy).

Gdzie i w jaki sposób nabywa się prostoty.

Święta Teresa nam to wskazuje: małym duszom nie trzeba środków zawiłych. Aby takie dusze pojeły wielką sztukę doskonałości, nauka najprostsza zupełnie im wystarcza, bo znajdują w niej najwięcej smaku i doznają największych korzyści. Dlatego też Święta nasza tak bardzo ukochała Ewangielje święte.

„*Gdy czytam*, pisze, *pewne dzieła, w których doskonałość jest połączona z tysiącznemi przeszkodami, mój mały biedny duch prędko się męczy i zamykam uczoną książkę, która mi sprawia ból głowy i wysusza serce, a biorę Pismo święte. Wtenczas wszystko wydaje mi się jasnem. Jedno słowo odsłania nieraz mej duszy nieskończone widnokręgi, doskonałość zdaje mi się łatwą i widzę, że wystarcza uznać swoją nicość i oddać się jak dziecko w ręce dobrego Boga. Zostawiając wielkim duszom i podniosłym umysłom piękne książki, których nie mogę zrozumieć, a tem mniej wprowadzić w życie, cieszę się, że jestem małą, ponieważ tylko dzieci będą dopuszczone do uczty niebieskiej. Szczęście całe, że królestwo niebieskie składa się z wielu mieszkań, bo gdyby tam były tylko takie, do których dostęp zdaje się być trudny, ja napewno nigdybym się do niego nie dostała*".

Mylilibyśmy się napewno, gdybyśmy z tych słów Świętej wnioskowali, że żywiła najmniejsze choćby lekceważenie dla dzieł duchownych, w których Święci lub inni upoważnieni autorowie zawarli skarby swego doświadczenia lub owoc swej nauki. Wiemy z Dziejów jej duszy, że gdy była w młodocianym wieku, znała na pamięć prawie całe „Naśladowanie Je-

zusa Chrystusa", że w pierwszych latach swego życia zakonnego kształciła się w szkole św. Jana od Krzyża, ze rozmyślała z korzyścią nad „Podstawami życia duchownego" O. Surin, i t. d.

W miarę jednak postępu w latach jej dusza coraz więcej się upraszczała. Począwszy prawie od wstąpienia jej do Karmelu, jedna starsza zakonnica zapowiedziała jej, że tak będzie. „Twoja dusza, mówiła, jest bardzo prosta, ale gdy będziesz doskonałą, staniesz się jeszcze prostszą, bo im więcej się zbliżamy do Boga, tem prostszymi się stajemy". W miarę więc jak stawała się prostszą, zamiast iść i czerpać z kanałów, które przynoszą światu żywe wody prawdy, ona czuła się instynktownie zmuszoną udać się wprost do samego źródła. Źródłem tem zaś jest słowo natchnione, słowo Boże, czyli Pismo św., a zwłaszcza Ewangielja, książka podwójnie boska, bo nietylko jest natchniona przez Boga, ale opowiada życie Boga - człowieka.

Ze wszystkich ksiąg świętych uciekała się święta Teresa najchętniej do Ewangielji. Ona była dla niej książką nieodstępną, bo dniem i nocą nosiła ją na swem sercu, nią karmiła swą duszę, nią żyła.

Ona lubiała w tej księdze wpatrywać się w przykłady Oblubieńca boskiego, któremu poświęciła całą tkliwość swej duszy i nietylko wpatrywała się weń, słuchała, ale nabywała swej wiedzy świętej; *„Ach, iak świetliste są ślady Jego!* — wołała. — *Jakiem boskiem odznaczają się namaszczeniem! Potrzebuję tylko rzucić oczyma na świętą Ewangielję i zaraz oddycham wonnością życia Jezusowego i wiem którędy biegnąć"*.

„Aby zająć się Chrystusem Panem, pisze O. Semenenko, trzeba się z Nim zapoznać, przypatrzeć się Jego postaci, przysłuchać się Jego słowom, przyjrzec się całemu Jego życiu i okolicznościom Jego życia, o ile zachowały nam je wiarogodne źródła, przedewszystkiem Ewangielja Święta. W niej mamy dokładną historję Chrystusa Pana, która nietylko rozumowi, ale i wyobraźni dozwala zapoznać się ze wszystkiemi szczegółami Jego życia. To właśnie może i powinno zapełniać naszą wyobraźnię. Jak będziemy ciągle o tem czytali i tem się zajmowali, ciągle Chrystusa Pana mieli przed oczyma, to i wyobraźnia będzie tem zapełniona, będziemy otoczeni jakoby jakim kraj-

obrazem, w którym ciągle będziemy widzieli Chrystusa Pana w Jego życiu i czynach; Jego słowa wszystkie, każde Jego przykazanie, będą się nam ciągle żywo do rozważania przedstawiały". (Rozmyślania, II, 179)

Szczególniej widok świętej Rodziny z Nazaretu przemawiał słodko do duszy. św Teresy. Wszystko było tam tak prostem!

I w życiu świętej Dziewicy i św. Józefa nie widać nic szczególnego, nic nadzwyczajnego. Co za zachęta dla małej duszy powołanej iść drogą zwykłą, wpatrywać się w dostojną postać Matki Bożej, której życie we wielu względach było tak podobnem do jej życia. Nasza Święta z pewnością nieraz zatrzymywała się na tej myśli. Gdy o tem mówi, czuje się jej wdzięczność i radość przepełniające jej duszę.

W ramach życia tak skromnego w Nazarecie, gdzie dni płyną spokojnie, przynosząc ze sobą serję monotonną tych samych prac i obowiązków, wpośród zajęć zwykłych, św. Józef stał się wielkim Świętym, a Najśw. Marja Panna zasłużyła być ukoronowaną na Królowę Niebios i Jezus znalazł środek zbawienia świata. Można więc uświęcić się, nie wychodząc z drogi zwykłej i spełniając najzwyklejsze prace. Tak, i to jest właściwością prostoty znaleść w samem położeniu naszem środek opatrznościowy uświęcenia, który dobry Bóg daje każdemu z nas.

Ten środek znalazła św. Teresa swem pokornem położeniu Karmelitanki. Ona zrozumiała, że trzeca było jej szukać tajemnicy swej doskonałości w samem życiu zakonnem. Aby znaleść osnowę swej świętości, nie szukała daleko, ale wzięła swą nić do ręki i snuła ją na tle wszystkich swych czynności i najmniejszych zdarzeń. Z tej delikatnej przędzy miłość jej wyszywała kwiaty cnót o bogactwie niezmiernem i piękności wykwintnej. I tak postępując we wszystkich dobrych rzeczach, stała się wielką Świętą. Napróżno szukalibyśmy w jej życiu coś nadzwyczajnego, chyba że nazwiemy nadzwyczajną doskonałość, z jaką czyniła rzeczy najzwyklejsze.

Tak czyniąc dała Święta dowód przedziwny zmysłu praktycznego i wskazała na bezpieczną drogę świętości, na której nie trzeba obawiać się złudzeń dla tego, który opiera swą cnotę na doskonałem spełnianiu obowiązków swego stanu. I być może, że wcale nie przesadzimy, mówiąc, że nikt nie dał pojęcia świętości więcej realistycznego, bo nikt nie ujął jej z większą prostotą. C. d. n.

Stanę pod Krzyżem.

MODLITWA Ks. ANTONIEWICZA.

Stanę pod krzyżem, gdy mię ludzie chwalić będą, aby na widok upokorzenia Twego, próżność moja upokorzona była.

Stanę pod krzyżem gdy mię ludzie obmawiać będą, a milczenie Twoje zamknie usta moje.

Stanę pod krzyżem, gdy mię ludzie prześladować będą, a bicze, które pocięły ciało Twoje, ubiczują miłość własną moją.

Stanę pod krzyżem, gdy niedostatek dokuczać mi będzie, a nagość Twoja nauczy mię miłować ubóstwo moje.

Stanę pod kryżem, gdy złe myśli po głowie roić się będą, a ciernie Twoje rozproszą złe myśli moje.

Stanę pod krzyżem, gdy mnie ludzie krzywdzić będą, a słowa Twoje „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią", pouczą mnie przebaczać nieprzyjaciołom.

Stanę pod krzyżem, gdy ani serca, ani domu otworem dla siebie nie znajdę, a z Tobą na krzyżu złożę głowę moją.

Stanę pod krzyżem w opuszczeniu mojem, a słowa Twoje: „Niewiasto oto syn twój (oto córka twoja"), pokrzepią mię w sieroctwie mojem.

Stanę pod krzyżem, gdy konać będę, a z Tobą zawołam: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego".

O Panie! gdzie pójdę po naukę, po radę, po pociechę, jeżeli nie do Ciebie? A gdzież się znaleźć mogę, jeżeli nie na krzyżu, do którego przybiła Cię złość moja? Nie odstąpię od niego, bo tam pod krzyżem miłością z Tobą połączony, od śmierci wiecznej mogę być ochroniony.

Nie odstąpię od krzyża, bo krzyż moja nadzieja, moja pociecha, krzyż moja obrona, krzyż moje wspomożenie, krzyż moja ucieczka, krzyż moje odpocznienie, krzyż moje światło, krzyż moja chwała, krzyż mój przewodnik do nieba, krzyż moje zbawienie.



O radości Zmartychwstania Chrystusowego jako owocu Jego męki.

Wszyscy pragniemy chwil jasnych, szczęśliwych i radosnych w naszem życiu, a samo wspomnienie cierpień przygnębia nas i budzi odrazę w duszy. Jest to znak, że P. Bóg stworzył nas do szczęścia nieskończonego. Lecz wiara św. nas uczy, że do tego szczęścia prawdziwego, którego przedsmaku już tu na ziemi kosztować możemy, musimy iść przez cierpienie, a przykład Chrystusa Pana potwierdza tę naukę.

Przypatrzmy się czem było życie P. Jezusa od kolebki do grobu, a przekonamy się, że było pasmen prawie nieustannych cierpień różnego rodzaju. A jakie były Jego radości? Zbawiciel nasz czerpał w Bóstwie, z którem złączona była Jego ludzka natura pełnię radości duchowych, które Mu osładzały męczeństwo życia ziemskiego. Źródła naszych tak niskich nieraz radości, jakiemi okraszamy sobie życie, były dla Jego Boskiej Osoby nic nieznaczące.

W czasie męki, według pobożnego mniemania wielu autorów i radości, płynących z Boskiego zjednoczenia, pozbawił sie Jezus z miłości ku nam, aby mógł więcej cierpieć dla nas i za nas. Wiemy, jak straszne cierpienia bez miary i liczby wypełniały dwa ostatnie dni Jego życia na ziemi. A po nich dopiero, gdy jak robak ziemi, a nie człowiek starty był w boleści i ostatecznem poniżeniu, zmartwychwstał radosny, jaśniejący chwałą i szczęściem bez miary. Tem cierpieniem bezgranicznem wysłużył sobie Chrystus Pan jako Bóg - Człowiek tę chwałę niezmierną i nieogarnioną radość i szczęście.

Ciesząc się w tym czasie radością Zmartwychwstałego Chrystusa, wynieśmy stąd promień światła dla życia naszego, że pełni radości Jezusowej nie zrozumiemy bez uczestnictwa w Jego męce. Dlatego, gdy On nam podawał będzie w życiu kropelki ze swego kielicha, nie uważajmy się za nieszczęśliwych, ale cieszmy się nadzieją, że idziemy ku prawdziwemu szczęściu.

Tak patrzyli na cierpienie Święci i dlatego nie uciekali przed niem, ale go jeszcze pragnęli. Gdy bł. Bronisławie podawał Jezus krzyż swój w objawieniu, ona nie lękała się, że będzie za ciężki, ale wyciągała ku niemu ręce i przyjmowała go z miłością. Dlatego też Boski Zbawiciel podzielił się z nią radością i chwałą swego zmartwychwstania, te do niej mówiąc słowa: Bronisławo! krzyż mój jest twoim, ale też i moja chwała twoją będzie chwałą".

Gdy patrzymy na św. Teresę od Dzieciątka Jezus, uśmiechającą się do nas, czujemy radość nieziemską i mówimy sobie w duszy: ona przecież była szczęśliwą. Lecz gdy szukamy przyczyny tego szczęścia i tej radości, pokazuje nam ona kilka dni przed śmiercią płyn czerwony w szklance i mówi, że to jest obraz jej życia, nazewnątrz piękny, a wewnątrz sama gorycz. I jakby lękała się przerazić tem, co powiedziała, swe duchowne dzieci, dodaje zaraz, ale życie moje nie było gorzkie, gdyż umiałam sobie wszystko przemienić w miłość.

Naśladujmy ją w tej umiejętności godnej pozazdroszczenia, bądźmy zadowoleni z tego, co P. Bóg nam daje, a wtedy zakosztujemy tej głębokiej radości Bożej, którą się ona za życia cieszyła i teraz w niebie cieszy.

Święta Tereso z niebios wysokości
Rzucaj promyki niebiańskich radości,
Abyśmy niemi serce pokrzepili
I z mętnych źródeł tej ziemi nie pili. *S. A.*

IHS

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

O apostolstwie wśród swoich.

Jednym z głównych obowiązków każdego chrześcijanina zwłaszcza w obecnych czasach jest apostolstwo. Wypływa ono z samej istoty chrystjanizmu Jezus Chrystus był największym apostołem na świecie; w tym celu przyszedł na ziemię, by dać poznać ludziom Ojca niebieskiego, nauczyć nas kochać Go i służyć Mu wiernie za życia na tej ziemi, by kiedyś w niebie cieszyć się szczęściem i chwałą Jego na wieki. I przekazał nam Jezus tę misję, jako spuściznę Jego ducha, abyśmy, korzystając z apostolstwa innych ludzi, którzy nam pomogli do poznania Boga, oddawali również tę samą przysługę braciom naszym.

Wiele szlachetnych dusz, słysząc nawoływanie Chrystusa, aby szli między narody ogłaszać dobrą nowinę, czynią wielkodusznie ofiarę z ojczystej ziemi, domu rodzinnego i spieszą między dzikie ludy, by im dać poznać Boga prawdziwego. Lecz nie wszyscy ich możemy naśladować, choć wszyscy powinniśmy być apostołami.

Terenem naszego apostolstwa mogą być najbliżsi w naszem otoczeniu, możemy apostołować modlitwą, słowem i dobrym przykładem. W pierwszym rzędzie stoi modlitwa, gdyż przez nią ściągamy łaskę Bożą na tych, których chcemy uczynić lepszymi; ona czyni apostolstwo nasze skutecznem. Po modlitwie dobry przykład wiele pomaga do dobrego, działa on silniej, niż słowa, zwłaszcza, gdy widzimy ofiarność i zapomnienie o sobie dla wyższego celu. Dobre są czasem i słowa, ale użyte mądrze i w miarę, a podparte przykładem własnego życia. Przeciwnie wiele słów, którym zaprzecza nasze postępowanie, często więcej złego niż dobrego sprawia. Dlatego apostolstwo mądrze obmyślane, które ma przynieść dobre skutki, musi się zaczynać od nas samych.

Jaki kierunek powinno mieć nasze apostolstwo? Przykład św. Teresy od Dz. Jezus wskazuje nam na Ewangelję św., która była jej ulubioną lekturą.

I rzeczywiście tylko w tej, „Księdze miłości" możemy znaleść zasady zdrowe i silne, któreby nadały dobry kierunek naszemu życiu, upodobniły nas do Chrystusa Pana i dały nam prawo do czynów apostolstwa. Ta umiejętność

właśnie nastrojenia własnego życia do zasad Ewangelji, jest sekretem tego nadzwyczajnego powodzenia św. Teresy od Dz. Jezus w pociąganiu dusz do Boga, czyli apostolstwie. Umiejmy ją w tem naśladować, a wtedy przy niewielu słowach zrobimy bardzo wiele.

Bardzo wielkiej wagi w apostolstwie zewnętrznem jest usuwanie złych książek i pisemek, a podsuwanie dobrych Wielu mamy świętych, dla których dobra książka była silnym bodźcem do porzucenia życia grzesznego, a wejście na drogę cnoty.

Mówiąc o apostolstwie wśród swoich, nie możemy zapominać o potrzebach całej naszej Ojczyzny, które są wielkie i naglące tem więcej, im gorliwszą działalność rozwijają słudzy szatana. Bądźmy przynajmniej tyle gorliwi w pozyskiwaniu dusz dla nieba, ile oni w wysiłkach, aby ich dla sprawy szatana zjednać i doczeŚnie i wiecznie unieszczęśliwić. Wreszcie patrząc na ludzkość całą, jako na jedną rodzinę Bożą, ubolewajmy szczerze, że tyle ma Pan Bóg jeszcze synów marnotrawnych i prośmy Go, by, ich sprowadził do ojcowskiego domu. Przyjdź królestwo Twoje.

S. A.

Najserdeczniejsze życzenia głębokiej radości ze Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzy Szanownym Czytelnikom i Przyjaciołom „Róż św. Teresy"

Wydawnictwo.

Pionierzy kultury i oświaty w Polsce.

Zakon św. Benedykta w ciągu 5 ciu wieków przy błogosławieństwie bożem i zbawiennej w skutkach regule rozrósł się szeroko. Benedyktyni podbili Jezusowi zachodnią Europę, pracą ożywili dzikie okolice, nauczyli ludy nietylko chwalić Boga, lecz i pracować w pocie czoła. Szczyty gór uwieńczyły się jakby koronami, białemi murami opactw, a u ich stóp wzrosły miasta i wioski. Po wiekach chwalebnej pracy, zakon zaniemógł. Pan Bóg, który nigdy nie opuszcza swej oblubienicy, widząc jak ziemskość groziła profanacją, a gorliwość tępiała w ucisku zesztywniałej formy i materjalnego dobrobytu, chcąc otworzyć Kościołowi zapomniane sfery natchnień, skarby nowych sił ku odrodzeniu, wzbudził nowy zakon, z benedyktyńskiego pnia odcięty, reformą życia klasztornego pobudzony, miłością Bożą natchniony, święty zakon cystersów w r. 1098. Następca założyciela, św. Roberta, św. Alberyk i św. Stefan wyposażyli nowy zakon w sprężystą organizację. Mieszkańcy jego tak surowy prowadzili tryb życia, że zdawało się iż natura nasza nie jest zdolna do prowadzenia takowego. Nadto Bóg chcąc doświadczyć tę wierną gromadkę, dopuścił, że nikt w 20 stu latach nie wstąpił, a srożąca się zaraza wiele im ofiar zabrała. Niezachwianych na drodze cnoty wnet Najwyższy wynagradza; oto Opatrzność zsyła im młodzieńca, św. Bernarda z 30 towarzyszami. Imię jego przyczyniło się skutecznie do rozkrzewienia i wsławienia cystersów. Ten zwycięski pogromca herezjarchów Abelarda i Arnolda, niezrównany teolog, miodopłynny Doktor Kościoła, i świecący jako wzór najpiękniejszego ascetyzmu i Chrystusowego ubóstwa, który doszedł do takiego wpływu, że spierający się o tiarę papieżę Inocenty II. i Anaklet poddali się jego wyrokowi, założył sam 72 klasztory. Pobożność jego tysiące mnichów zyskała zakonowi, a świątobliwość zakonników, których był opatem, sprawiła, że dolina dotąd zbójecka, siedlisko zbrodni i występku, zmieniła się w dom modlitwy.

W złotej dobie historji zakonu cysterskiego, tak sławne w dzieła myśli i czynu, że żadnego zakonu dzieje nie mogą się nawet z nią porównać, zakon się rozszerzył poza granice Europy, mimo ostrego zakazu zwierzchności zakonnej i licznych utrudnień. W krótkim czasie ukazało się na widowni

ziemi przeszło 3800 opactw. Posłuchajmy świadectwa współczesnych historyków: Michał Buchinger mówi, że: „mnisi cystersi 4 godziny sypiają, 4 się modlą, 8 pracują w polu, poczem trawią czas na czytaniu i nauce, następnie zbierają liście z drzew, które po pokropieniu ich słoną wodą służą im za



Cudowny obraz P. Jezusa w kościele OO. Cystersów w Mogile pod Krakowem.

pokarm; odziewają się w ubrania z liści palmowych utkane.” Manriguens podaje: „Między dawnymi ojcami na pustyniach żyjących, nie jedno z tych umartwień, którym się cystersi oddają, trafia się, ale takiego kompletnego zespołu pokut i umartwień poza cystersami nigdzie nie spotkasz”. Vitry temi słowy charakteryzuje cysterskie życie: „cały świat napełniają wonią swej świątobliwości, a w chrześcijańskim świecie niema

kraju, gdzieby ten szczep winnicy pańskiej gałązek nie puścił. Sypiają w sukniach, wstają o północy i śpiewają na chwałę bożą do rana; skoro zaświta biorą się do pracy koło roli, czytania i nauki. Zachowują wiecznie ścisłe milczenie. Mięsa ani widzą, posty ich trwają od 3 maja do Wielkanocy". „Nazwiska opatów cysterskich, twierdzi niepodejrzany o stronniczność protestancki historyk Leon Heinrich, są znakomitsze i więcej czci godne niż imiona królów . . ."

Z grona mnichów cysterskich wielu na katedry biskupie, do purpury kardynalskiej a nawet tiary papieskiej było powołanych. Z tych, mrokiem zapomnienia pokrytych wieków, przechowała się pamięć zaledwie o 2 papieżach, 426 kardynałach, 800 arcybiskupach, 1400 biskupach, 14 patrjarchach. W ciężkich dla ludzkości chwilach trzymali ster łodzi piotrowej bł. Eugenjusz III. i Benedykt XII.; obaj dla swej mądrości pozostaną w nieśmiertelnej pamięci. Familja cysterska wydała ze swego łona kościelnych prawników, sędziów, Papieże w czasach, gdy władza ich sięgała szczytu potęgi odnośnie do świeckiej władzy, kiedy zwierzchnicy narodów hołd im w dani składali, do przeprowadzenia w czyn idei wyższości papieża wobec panujących, posługiwali się cystersami, a „najwięksi papieże jako zwierzchnicy wszystkich królów, cesarzy, książąt Inocenty III., Honorjusz III., Grzegorz IX. nic bez zasięgnięcia rady roztropnych cystersów nie przedsiębrali." (Januszek) Mnichów tych, powszechnie szanowanych, słynących z nauki i świętości, Stolica św. wyznaczała nietylko na sędziów w sprawach doraźnie przez papieża zaniesionych, lecz powierzała im stale godności legatów papieskich na dworach królewskich, a wywdzięczając się pięknem za nadobne, obdarzała ich przywilejami, a zakon ich mianowała swiętym.

Nie mniejszem niż Kościół zaufaniem darzyła cystersów władza świecka, powierzając im wszelakie urzędy i godności z których się zaszczytnie wywiązywali, jako to: nadwornych marszałków, podskarbich, podkomorzych, sekretarzy królewskich, n. p. opaci polscy. Książęta i magistraty, samorządy testamentem przekazywali im wykonanie ostatniej swej woli. Sekretarzem Klemensa V. był braciszek. We wielkich, bogatych, samorządzących się miastach i republikach n. p w Medjolanie, Florencji Sjennie, Grosecjum i w 10 innych, mnisi i bracia posiadali pod swą pieczą klucze do bram, arsenałów, magistratów,

archiwów, skarbców, sądów, ratuszów, któremi zarządzali; byli stróżami pięczęci urzędowej, prowadzili kancelarje królewskie; budowali zamki obronne, wały fortyfikacje wojenne, wyrabiaii broń ręczną i palną na wojnę.

Wskutek wzorowej organizacji cysterskiej i dzięki odbywaniu się rok rocznie kapituł generainych, jakie na mocy nakazu soboru laterańskiego IV. miały nawet inne zgromadzenia zakonne i świeckie duchowienstwo za przykładem i na wzór cysterski, początkowo przy pomocy i pod przewodnictwem opatów odbywać przy harmonji i miłości wzajemnej, opactwa cysterskie były stolicami świętości, domami najsroższej dyscypliny i warsztatami racjonalnej a niezmordowanej pracy. Nie niscy pochodzeniem, lecz krwi książęcej, uczeni i mnisi innych zakonów, klasztory zamieszkiwali. Wszystkich państw obywatele przyklaskiwali cystersom, którzy pełnię cnót na okolice zlewali.

O. A. Ciesielski O. Cist.

Do Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Tak krótko żyłaś na tym łez padole,
Że życie Twoje snem nazwaćby można,
A jednak w niebie takaś dziś wielmożna,
Korona chwały błyszczy na Twem czole!

Powiedz Tereso sekret Twej świętości:
Naucz nas drogi Twej małej do nieba,
Pogardy świata uciech i marności,
Łaknienia codzień Anielskiego Chleba!

Naucz nas kochać Boga duszą całą,
Ufać Mu zawsze, jak swej matce dziecię,
Cieszyć się Jego potęgą i chwałą!

Spełniać sumiennie i najmniejsze czyny,
Cierpienia chętnie znosić na tym świecie,
A precz odmiatać nawet drobne winy!

Ks. Mateusz Jeż.

S. Marja Augustyna norbertanka.

Bł. Bronisława w świetle chwały.

Życie bł. Bronisławy w świetle Jej świętości oraz cześć siedmiowiekowa.

4) (Ciąg dalszy).

4. Ukochane dziecię Najśw. Panny.

Wszystko, co mamy i czem jesteśmy na tym świecie zawdzięczamy Bogu i ludziom, przez których P. Bóg czyni nam dobrze. Dlatego z długiem wdzięczności w sercu musimy iść przez życie całe i spłacać go, choćby częściowo, według naszej możności, służąc Bogu i bliźnim naszym.

Szczęśliwy, kto rozumie i spełnia ten obowiązek święty, a bardzo biedny każdy, który mówi: „Mam, — zdobyłem."

Choć najwyższym Dobroczyńcą naszym jest sam Bóg, jednak i w świecie nadprzyrodzonym mamy takie istoty, którym zawdzięczamy wiele: to Najśw. Marja Panna i Święci.

Kościół św., zwracając oczy nasze ku Niepokalanej Dziewicy, odzywa się do nas słowami z ksiąg Mądrości: *„Pospołu z Nią przyszły mi wszelkie dobra"*. (Mądr. 7. 11) Wszyscy bez wyjątku możemy zastosować je do siebie, opierając się na własnem doświadczeniu, przypominając sobie z wdzięczną radością te niezliczone łaski, jakie odebraliśmy przez ręce Najświętszej Marji Panny.

Jeśli Ona matką jest czułą dla wszystkich dzieci Adama, z jaką macierzyńską miłością troszczy się o dusze wybrane, które Bóg przeznaczył wyłącznie dla Siebie!! Ona to staje przed niemi już w zaraniu życia w całym blasku piękności i niewinności swojej, pociąga ku sobie i napełnia ich serca zamiłowaniem tej anielskiej cnoty, którą w Niej samej poznały. — Ona to z matczyną troskliwością strzeże je przed zepsuciem świata prowadzi bezpiecznie przez życie, a gdy do Jezusa przywiedzie i wiecznie z Nim połączy, cieszy się ze szczęścia swych dzieci, jakby ze swego własnego.

Wspaniały to widok, którym rozkoszować sie będą oczy nasze przez całą wieczność, w jaki sposób ta najlepsza Matka prowadziła różne dusze do królestwa niebieskiego.

Tymczasem przypatrzmy się tym promykom miłości, które posyła Najśw. Marja Panna do bł. Bronisławy podczas piel-

grzymki tego życia i jak im ona odpowiadała, oczywiście w szczupłym zakresie znanych nam szczegółów.

Wstąpienie św. Jacka, stryjecznego brata bł. Bronisławy do zakonu OO. Dominikanów i pierwsze spotkanie się z nim, białym habitem odzianym, musiało wywołać głębokie uczucia i myśli w duszy tej podówczas kilkunastoletniej panienki tem więcej, gdy się dowiedziała, że zakon ten poświęcony jest w szczególniejszy sposób czci Bogarodzicy.

Wtedy to zapewne odezwało sie w niej po raz pierwszy silne pragnienie, by stanąć również pod sztandarem Najśw. Panny, nosić na sobie Jej białą sukienkę.

A tak podzielając szczęście swego brata, płonęła równocześnie tem gorętszą miłością ku Tej, która z nowego tytułu droższą jej jeszcze była matką.

Po latach kilku, gdy Bronisława, jako norbertanka, zaznała więcej jeszcze z własnego doświadczenia szczęścia służenia Najśw. Dziewicy, należenia do Niej i miłowania bez podziału przyszedł do niej św. Jacek, aby ją nauczyć nowego naówczas sposobu uczczenia Najśw. Matki zapomocą modlitwy różańca.

Piękna to była scena.

W rozmownicy klasztornej PP. Norbertanek poza gęstą żelazną kratą stoi biało odziana zakonnica; jej wygląd ascetyczny wiele daje do myślenia.. widać, że modlitwa i umartwienie uświęciły i tak już szlachetne powłoki tej duszy. Cała postać poważna, lecz z twarzy bije blask dziwny, — rzekłbyś — że to istota z zaświatów, która już kosztowała szczęścia oglądania Boga twarzą w twarz.

Przez małe okienko rozmownicy padają szczupłe promienie światła, które odsłaniają w pomroku postać świętego zakonnika również w białym habicie, czarnym przyodzianego płaszczem; w rękach trzyma różaniec. Z ust jego płyną słowa ogniste, któremi maluje tajemnice z życia Jezusa i Marji radosne, bolesne, chwalebne.

Stosownie do podanych rozmyślań, wyraz twarzy Bronisławy się zmienia, raz promienieje świętą radością, to znów przebija głębokie współczucie nad cierpiącym Jezusem. I tak te dwie dusze święte zatapiają się w Bogu, że nie spostrzegają, że godzina przeznaczona na rozmowę już minęła i trzeba wrócić do codziennych obowiązków, by w nich przeżywać różańcowe tajemnice...

Św. Jacek, odchodząc, poleca modlitwie pokornej Bronisławydusze, które on słowem Bożem będzie się starał pozyskać dla nieba, — ona ze swej strony pragnie zdobyć się na wszelkie ofiary, aby modlitwa jej tem skuteczniejszą była. Odchodzi z różańcem w ręku, by nową tą bronią walczyć o królestwo Boże w duszach ludzkich.

I znowu upłynęły lata. Bronisława odmawia ten różaniec święty, rozmyślając czwartą tajemnicę chwalebną: Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny. Wtem słyszy nadziemską muzykę i śpiewy, uchyla Bóg przed nią niebios zasłony i ogląda w zachwycie dziewicę cudnej piękności, która unosi się w przestworza w gronie aniołów, a między nimi zakonnik w dominikańskim habicie.

Z ust Bronisławy wyrywa się błagalna prośba: „Panno najśliczniejsza! powiedz mi, kto jesteś i kogo prowadzisz do nieba? ”

I natychmiast słyszy odpowiedź: “ *Bronisławo, córko moja — jestem Matka miłosierdzia, a ten, którego widzisz, to brat twój Jacek, którego na wieczne wesele prowadzę“,*

Dwa pzeciwne uczucia radości i smutku zalały w tej chwili serce Bronisławy. Radość ze szczęścia św. brata, a smutek, że już więcej nie usłyszy z ust jego słów niebiańskiej mądrości, któremi wskazywał jej drogę do Boga. Niedługo jednak pozostawała Bronisława w tej duchownej rozterce. Przepłynęły te uczucia przez jej rozmiłowane w Bogu serce i pokój głęboki napełnił je po brzegi, albowiem zjednoczyła się na nowo z najświętszą wolą Bożą.

Odtąd jeszcze częściej będzie ulatywał duch jej ku krainie wiecznego szczęścia. Nadzieja połączenia się kiedyś na zawsze, ukoiła ból rozstania. Złożyła swą radość i ból w sercu najlepszej z matek, jak zawsze, szczęście miłości wzajemnej znów rozpromieniło jej lica.

I nasze życie zapełniniają również chwile radości i smutku, następujące nieubłaganie po sobie. I nie możemy przygarnąć jedne, a odepchnąć drugie, ale musimy przyjąć wszystko, co P. Bóg nam ześle.

Umiejmy je więc złożyć za przykładem bł. Bronisławy w Niepokalanem Sercu N. Marji Panny, a tak wpleść wszystkie chwile życia naszego w różaniec święty. Wtedy miłość święta rozjaśni jeszcze więcej nasze radości, a smutki osłodzi. I doznamy na sobie tych słów mądrości:” *Ja miłujące mnie miłuję“.* (Przyp. 8, 17.)

Skrzynia jako . . . Tabernakulum.

Zdaje się rzeczą wprost nie do wiary, ale przecież donosi o tem ojciec Müller misjonarz w St. Patrick w Afryce południowej, a więc człowiek całkiem wiarygodny. Oto co pisze o ostatecznem ubóstwie swojej nowozałożonej misji:

Jestem zupełnie przybity kłopotami, w tej misji założonej w r. 1928. Z największa biedą zdobyć się mogę na sprawienie rzeczy najkonieczniejszych do życia. Jedna z tutejszych rodzin dostarcza mi od czasu do czasu jaj i masła. Pieniędzy nie otrzymuję prawie żadnych. — Siostry od świętego Krzyża, przysyłają mi czasem trochę jarzyn. Raz otrzymałem małą skrzynkę, z której zrobiłem tabernakulum, tak że od Wielkanocy 1930 r. mam w kaplicy Najśw. Sakrament.

Kaplica ta zresztą jest dawną szopą na kukurydzę, tylko obecnie pokryłem ją blachą. Panuje w niej nieraz taki upał, że parafinowe i stearynowe świece prawie całkiem się roztapiają. Jedna krawcowa katoliczka podarowała mi dwie górne części od lichtarzy. Oprawiłem je w drewniane podstawki i to są moje lichtarze w kaplicy. Wieczną lampkę sporządziłem sobie sam z arkusza blachy i z części pługa. Dostałem także połamaną kropielnicę na wodę święconą, którą sobie posklejałem, za drugą kropielniczkę służy miseczka od mydła. Dawna solniczka i naczynie na pieprz, zamieniły się na dzbanuszki do Mszy św., a złamana oś od wozu zastępuje nam dzwon. Mimo to nie tracę odwagi, chociaż chwilami jest bardzo ciężko.

Czyż taka nędza nie wzruszy do głębi każdego katolickiego serca, zwłaszcza jeżeli dodamy, że w takiem położeniu jak ojciec Müller znajduje się wielu misjonarzy w Afryce.

Ktoby zechciał złożyć ofiarę na ten najbiedniejszy kościółek w Afryce, niech ją prześle do Sodalicji św. Piotra Klawera pod adresem: **Kraków, ul. św. Marka 25.**

Wiadomości ze świata katolickiego.

Wzrost małżeństw mieszanych w Niemczech. Podług danych, ogłoszonych w niemieckim „Roczniku kościelnym", liczba małżeństw mieszanych znacznie wzrasta. Podczas gdy w roku 1913 ilość małżeństw mieszanych wynosiła 53.487 t. j. 10.42 proc., w roku 1928 na ogólną ilość zawartych małżeństw 587.175 było mieszanych 90.375 t. j. 15,39 proc. Liczba samych tylko katolicko-ewangelickich małżeństw wzrosła o 6 tysięcy.

Ofiara Ojca św. dla Holandji. Ojciec św. Pius XI. nadesłał 4.000 guldenów hol. dla ofiar wybuchu wulkanu Merapi w Indjach Holenderskich. Nuncjusz Mgr. Schioppą doręczył tę kwotę księciu-małżonkowi Henrykowi, przewodniczącemu honorowemu Komitetu.

Ojciec święty wyraźnie zaznaczył, że dar jest przeznaczony dla wszystkich ofiar bez różnicy wyznania.

Śmierć Kardynała Maffi. Dnia 17 marca w nocy zmarł w Pizzie Kardynał Maffi w wieku lat 73. Zmarły Kardynał był znanym uczonym i zajmował się specjalnie kosmografją. Był on do ostatniej chwili dyrektorem Obserwatorjum Watykańskiego. W życiu politycznem był zmarły gorącym zwolennikiem porozumienia Watykanu z Kwirynałem. Cieszył się on specjalną sympatją i uznaniem włoskich czynników oficjalnych. Zmarły odznaczony był orderem Annuncjaty.

Kardynał Maffi błogosławił związek małżeński następcy tronu z księżniczką belgijską, co komentowane było jako dowód gorącej przyjaźni łączącej go z domem sabaudzkim.

Obchód jubileuszu Efezkiego. W niedzielę dnia 22 marca w papieskim uniwersytecie „Gregorjana" odbył się uroczysty obchód jubileuszu efezkiego. Obecni byli kardynałowie, liczni biskupi prałaci, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz wielka rzesza publiczności.

Dyrektor Instytutu dla osób świeckich przy wspomnianym uniwersytecie, O. Garagnani, wygłosił referat, w którym przedstawił apologetyczne, historyczne i dogmatyczne znaczenie soboru w Efezie, wskazując na ważność takich orzeczeń tego konsyljum. jak dogmaty o Bóstwie Chrystusa Pana, Boskości macierzyństwa Najświętszej Panny i o prymacie Papieża rzymskiego.

Delegat apostolski w Chinach na audjencji u Ojca św. Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji delegata apostolskiego w Chinach, arcybiskupa Celso Constantini, który powraca na swe stanowisko do Pekinu.

Publiczne modły w Niemczech. Wobec groźnego kryzysu ekonomicznego i związanego z niem bezrobocia, Kardynał Arcybiskup Kolonji zarządził w swej archidiecezji publiczne modły na intencje poprawy stosunków w kraju.

Statystyka wyznań religijnych w Szwajcarji. W świetle spisu ludności, dokonanego w Szwajcarji w grudniu r. ub., stosunki liczbowe poszczególnych wyznań religijnych w tym kraju przedstawiają się w ten sposób: katolików 1,670.551, protestantów 2,320,764, izraelitów 18,478 i bezwyznaniowych 72.718, W stosunku do całej liczby mieszkańców kraju ludność

katolicka wykazała przyrost w wysokości 0·12 proc., protestancka — ubytek 1 proc., izraelicka — ubytek 0·09 proc. i bezwyznaniowa przyrost o 0·66 procent.

Walka ze Świętami Wielkiej Nocy w Sowietach. Celem usprawnienia tegorocznej walki ze świętami Wielkanocy, centralna rada związku bezbożników wojujących wydała „Podręcznik o jednolitem przeprowadzeniu antyreligijnej kampanji wielkanocnej w miastach, wsiach, szkołach i w czerwonej armji. Książka oparta jest na doświadczeniach, jakie związek bezbożników wyniósł z kampanji przeciwko świętom Bożego Narodzenia i podkreśla zasadę, że „tylko jednolita walka z religją może liczyć na powodzenie". Do akcji przeciwwielkanocnej ma wystąpić cała armja bezbożników, która od stycznia jest ponownie zreorganizowana. Od 1-go marca „Podręcznik" jest przymusowo rozdawany jako materjał propagandowy we wszystkich szkołach (dla dzieci i dorosłych).

Na mocy rozporządzenia komisarjatu oświaty dnia 1 marca otworzono 200 szkół w czerwonej armji i w czerwonej flocie; zadaniem tych szkół będzie kształcenie propagatorów walki z religją wśród czerwonych żołnierzy i marynarzy.

Wizytacja kanoniczna. W poniedziałek dnia 23 marca J. Eminencjs Ks. Kardynał Prymas Hlond wizytował generalny sekretarjat Ligi katolickiej w Poznaniu, przyczem odbył godzinną konferencję z prezesem Ligi, prof. dr. Gantkowskim, oraz sekretarzem generalnym ks. prałatem Prądzyńskim, przeglądnął księgowość oraz akta związku, a następnie zwiedził biura sekretarjatu. O godz. 20-tej tegoż dnia odbyło się z udziałem Ks. Kardynała Prymasa nabożeństwo w kościele św. Wojciecha dla członków wszystkich poznańskich parafjalnych Lig katolickich.

Zjazd djecezjalny. W środę 15 kwietnia b. r. odbędzie się w Lublinie zjazd księży dziekanów i delegatów duchowieństwa dekanalnego w celu omówienia bieżących spraw duszpasterskich a szczególnie nauczania i obrony wiary katolickiej.

Obrady rozpoczną się o godz. 10-tej rano w gmachu seminarjum duchownego. Popołudniu tegoż dnia o godz. 4-tej odbędzie się w sali Kurji Biskupiej zebranie samych księży dziekanów pod przewodnictwem J. E. Biskupa Fulmana.

Francuski Kongres Euchar. w Lille. W związku z zapowiedzianym na okres od 1 do 5 lipca r. b. narodowym kongresem eucharystycznym w Lille biskup tego miasta, kardynał Lienart, wydał list pasterski, w którym zwraca uwagę swych wiernych na niezwykłe znaczenie tej manifestacji wiary. Niezwykłość tych uroczystości będzie polegała na tem, że to właśnie z Lille wyszła przed 50-ciu laty szczęśliwa inicjatywa pierwszego międzynarodowego kongresu eucharystycznego, inicjatywa, powzięta pod wpływem panny Tamisier.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Róż św. Teresy"!

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam św. Teresie serdeczne podziękowanie z prośbą o dalszą opiekę nad domem moim. (of. 3 zł)

Malinowska.

Przesyłam 10 zł. pocztą na budowę kościoła bł. Jana Bosko jako ofiarę za wysłuchane prośby. *Ignacy Maciejak.*

Dziękujemy pokornie Matce Boskiej Nieustającej pomocy i św. Teresie od Dz. Jezus za odzyskane zdrowie. *J. H. Stefanowiczowie*

Łaski za przyczyną bł. Bronisławy otrzymane.

3 lutego b. r. przysłała p. J. W. m. Bojary, nastepujące podziękowanie — za uzdrowienie kolana:

„W sierpniu 1930 r. po raz trzeci w tymże roku zachorowałam na zapalenie z wysiąkiem worka międzystawowego w kolanie. Kuracja stosowana przez lekarza ani ulgi nie przynosiła, ani zdołała obniżyć stałej 39 z dziesiątemi temperatury. Groziła mi operacja bardzo dotkliwa. Siostra moja rozpoczęła nowenne ku czci Matki Bożej Niepokalanej i 9 dnia wieczorem spadła gorączka do 36° z kreskami, jednak nazajutrz wieczorem podniosła się do 37 przeszło i tak trwał ten stan podgorączkowy każdego wieczora, przytem opuchnięcie i ból szalony kolana nie ustępowały ,a dołączyło się jeszcze silne podrażnienie skóry od smarowania jodowasogenem i okładania chorego kolana kompresami z kwaśnej wody. Byłam bardzo wyczerpana, — noga leżała jak kloc i najmniejszy ruch spowodował ogromny ból, tak dalece, że w ciągu 3 tygodni nie pozwoliłam sobie przesłać łóżka.

Od obniżenia się temperatury po skończonej nowennie do M. B. Niepokalanej, już ani lekarza nie chciałam, ani lekarstw żadnych nie przyjmowałam.

W tym czasie około 1 września poprosiłam o książeczkę z nowenną do bł. Bronisławy (z dodatkiem krótkiego Jej życiorysu, wydanej nakładem WW. SS.) chcąc pomodlić się na intencję drugiej Siostry mojej jako solenizantki, a przeglądając tę śliczną książeczkę, rozpoczęłam nowennę na własną intencję, prosząc bł. Bronisławę o wstawienie się za mną do Matki Najświętszej.

2 dnia września temperatura wieczorem po raz pierwszy zatrzymała się na 36·9 i od tego dnia polepszenie codziennie było znaczniejsze, a po tygodniu mogłam już na krótko wstawać. Od tego czasu jestem za łaską Bożą zdrowa, chodzę i ruszam nogą zupełnie swobodnie a nawet przyklękam swobodnie. Trzy razy zaczynał się ból ponownie, ale za każdym razem po wezwaniu ratunku bł. Bronisławy, ból szybko ustępował, jak również ustało nerwowe podrażnienie skóry.

Za to uzdrowienie otrzymane u Matki Najświętszej za przyczyną bł. Bronisławy, z wdzięcznem sercem do stóp Jej świętych upadam . . . .

Łaski za przyczyną śwbl. Wandy Malczewskiej otrzymane.

Na beatyfikację świątobliwej Wandy Malczewskiej, z podziękowaniem za otrzymaną łaskę za Jej pośrednictwem. (Of. 10 zł.) *Z. P. z Zawiercia.*

Wydawca i redaktor odp. Teodora Bończa - Tomaszewska.

OD WYDAWNICTWA.

Wszystkich Prenumeratorów zalegających z wyrównaniem prenumeraty upraszamy o jak najszybsze wyrównanie zaległości.

Następny numer będzie poświęcony śwbl. Wandzie Malczewskiej. Składki złożone w Administracji podamy w majowym numerze.

Ks. WŁ. STAICH.

»Niebieska Pani«

Rzecz o życiu rodzinnem na tle żywotu Najśw. Marji Panny. Kraków, 1930. Do nabycia w Redakcji „Róż św. Teresy od Dz. J."

Cena 6 zł. Cena 6 zł.

Ks. Wł. Staich jest renomowanym kaznodzieją, zwłaszcza jeśli chodzi o kazania marjańskie. Od kilku lat przemawia on z ambony kościoła N. Marji Panny podczas nabożeństw majowych z dużem powodzeniem. Co roku też wypuszcza nowy tomik swych przemówień z dziedziny marjologji na coraz inne tematy. W tym roku jak powyższy tytuł wskazuje, zajął się życiem rodzinnem opartem na wzorze życia Najśw. Rodziny.... Ks. Staich nie bawi się w retorykę. Stylem prostym wypowiada swe myśli i opowiada zdarzenia; a ponieważ posiada doskonałą znajomość historji ojczystej, potrafi każde kazanie ubarwić jakimś szczegółem dziejowym, co kazaniu przydaje dużo realizmu". *Przegl. Powszechny Nr. 564 str. 368,*

Od siebie polecamy gorąco to dzieło, jako budującą lekturę dla naszych Czytelników. Redakcja „Róż św. Teresy".

Św. Stanisław Kostka z Nieba do Młodzieży Polskiej na Ziemi

gorące pozdrowienie w Panu i słowo Braterskie.

Wydanie nowe, poprawione. — Stron 24. Cena 20 gr.

:—: Przy większych zamówieniach znaczny rabat. :—:

Do nabycia w Administracji „RÓŻ ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS" Kraków, ul. BATOREGO 6. Tel. 110-16. Konto P.K.O № 405.893.

Roczniki „Róż św. Teresy" 5 lat ubiegłych

nabyć można w Administracji „Róż" Kraków, Batorego 6.

Broszur. po 4.50 zł. od rocznika. Opr. w płótno po 6 zł.

Wysyłka odwrotnie.

Wydawnictwa Ks. Mateusza Jeża

BOGU UTAJONEMU, pienia Eucharystyczne Kraków 1923 . . . zł. 1.–

KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA (uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania prośby przed Najśw. Sakramentem — wiersze) Kraków, r. 1929. Cały dochód na kościół paraf. w Mielcu . . . . . „ 1.50

„NIE ZOSTAWIAJMY GO SAMEGO!” (dla księży i kleryków) Kraków r. 1929 . . . . „ —·50

ODWIEDZAJMY BOSKIEGO WIĘŹNIA MIŁOŚCI Kraków r. 1930 . . . . „ —.50

Bądźmy Misjonarzami! (dla księży i kleryków) Kraków, r. 1930 „ 1.20

Chwała Ci Maryjo, pienia ku czci Niep. Boga Rodzicy, wydanie wytworne, bogato ilustrowane, Kraków, r. 1930 brosz. 6 zł. ozdobnie oprawne . . . . „ 9.—
(Cały dochód na Ołtarz Matki Boskiej w kościele paraf. w Mielcu)

Czynnik nadprzyrodzony w pracy szkolnej katechety Włocławek 1928 r. . . . . „ —·30

Czynnik apologetyczny w nauce religji w szkole powszechnej i średniej Włocławek 1929 r. . . . . „ —·30

W religji katol. prawda i siła Kraków, r. 1923 . . . . „ —.40

Do nabycia u autora Kraków, ul. św. Marka 10, P.K.O. 411.292.

Opłata pocztowa liczy się osobno.



Jan Drovetti.

Antoni Padewski

Dramat religijny w trzech aktach ze śpiewami.

Tłomaczył F. Silesius

Cena dla Abonentów „Róż” bardzo niska, gdyż wynosi tylko 1 zł. 50 gr.

Zamówienia kierować należy:

X.X. Salezjanie Kraków - Dębniki ul Zagrody 17. (P.K.O. 410.142).

Cały dochód przeznaczony na budowę kościoła i Oratorjum w Dębnikach pod Krakowem.

Od siebie polecamy gorąco ten dramat religijny Katolickim Stowarzyszeniom i Kółkom amatorskim.

„Redakcja Róż św. Teresy”.

Drukarnia „Róż św. Teresy Kraków, Batorego 6.